



**“Na oścież”
w radiu “VOX”
(FM 66,71)**

Radio VOX w ramach cyklu programów przedstawiających gazety parafialne zaprosiło redakcję naszego pisma do swojego studia. O tym, że w audycji tej będzie występowała nasza Redakcja dowiedziałam się od piszących w *Na oścież*. Postanowiłam więc posłuchać.

W spotkaniu radiowym, a było to dnia 27.11.1994 roku o godz. 19.05 uczestniczyli: Małgosia I, Małgosia II, Bogdan, Mietek i Wojtek. Nie był obecny ks. Krzysztof - asystent kościelny gazety, którego obowiązki zatrzymały w innym miejscu.

Piszący *Na oścież* odpowiadali na wiele pytań, które zadawał im prowadzący tę audycję redaktor Daniel Bernard Rudnicki. Pytał m. in. o historię naszego pisma, dlaczego taki tytuł “*Na oścież*”, jak powstaje, kto redaguje? Wybrałam kilka fragmentów tej ciekawej, prawie półgodzinnej audycji.

(dokończenie na str. 4)

Na ścieżkach wiary

Boże Narodzenie i świadkowie Jehowy

Uroczystość Narodzenia Pańskiego jest drugą centralną uroczystością w roku liturgicznym, zaraz po Zmartwychwstaniu. Doświadczamy tego bardzo konkretnie czyniąc rozmaite przygotowania do tej tak wielkiej dla nas chrześcijan uroczystości. Choć w samym Piśmie Świętym nie znajdziemy nakazu obchodzenia pamiątki narodzenia Pana, to jednak bogata tradycja Kościoła wskazuje, że już od pierwszych wieków (na pewno po roku 313) chrześcijanie obchodzą Uroczystość Narodzenia Jezusa Chrystusa. Teologiczne znaczenie narodzenia Chrystusa jest bardzo szerokie, lecz główna myśl zawsze może być oddana słowami - Jezus Chrystus Bóg, który zawsze (odwiecznie) istniał z Ojcem przychodzi na świat, rodzi się jako człowiek po to, aby człowiek mógł narodzić się do życia Bożego. Przypominając sobie to wielkie wydarzenie w dziejach ludzkości, choć początkowo skryte i nie nagłaśniane radujemy się, że Chrystus przychodzi na świat dla naszego zbawienia, abyśmy mogli odtąd żyć jak synowie światłości (*Rz 13,12*).

Czyniąc te wszystkie przygotowania i radując się atmosferą Adwentu - oczekiwania na narodzenie Pana, są wśród nas ci, którzy również starają się “nie tracić czasu” i odwiedzają nasze domy, aby głosić nam “słowa prawdy”. Mowa o ludziach, którzy nazywają siebie świadkami Jehowy. Wizyty owych głosicieli nastęrczają nam często wiele kłopotów i robią dużo zamieszania, zwłaszcza w czasie przedświątecznym. Świadkowie Jehowy wykorzystują bowiem każdą chwilę, aby udowodnić, że nauka przekazywana przez Kościół katolicki jest błędna, co do wszystkich kwestii naszej wiary, w tym również świąt narodzenia Jezusa Chrystusa. Sami świadkowie oczywiście kwestionują wszystkie święta chrześcijańskie w tym i Boże Narodzenie.

(dokończenie na str. 4)

Jak chodzimy do kościoła?

<i>Msza św. o godz.</i>	<i>Liczba wiernych</i>	<i>Liczba Komunii św.</i>	<i>[%] wiernych u Komunii św.</i>
18.30 S	266	87	32.3
7.00	172	100	58.1
8.30	708	251	35.5
10.00	1236	466	37.7
11.30	1204	418	34.7
13.00	443	164	37.0
16.00	798	175	21.9
18.30	621	154	24.8
ogółem	5.448	1.815	33,0

Uwagi:

S - Msza św. w sobotę awansem za niedzielę.

Na każdej Mszy św. liczono osoby powyżej 7 roku życia.

Liczba wiernych w parafi: 20.718 (stan na początku 1994 roku)

Liczenia wiernych dokonano w niedzielę dnia 20 listopada 1994 roku.



“Niestety nie ma pani Gwiazdorowej”

Z Gwiazdorem o życiu i prezentach

rozmawia **Mietek**

Mietek: Kto to jest Gwiazdor?

Gwiazdor: Współcześni ludzie kojarzą gwiazdora z osobą z filmu lub telewizji, albo też z chłopakiem chodzącym z gwiazdą w okresie świąt Bożego Narodzenia. A tak naprawdę jest to taki ktoś, kto nosi siwą brodę, baranią czapkę na głowie i kożuch z wełną na wierzchu. Ujawnia się zawsze w wieczór wigilijny z prezentami.

Czy żyją jeszcze Gwiazdory?

Wbrew pozorom - żyją, choć może trochę biedniej niż przed laty. Zmiany objęły wiele dziedzin życia (w tym również gwiazdorowe sanie i zaprzęg). Teraz sanie ciągną dwa zwierzaki, czasami jeden. To nie to co kiedyś, kiedy bywało ich dwanaście. Sanie dalej są ciężkie i załadowane prezentami, bo nie wszyscy zamawiają piłki nadmuchane powietrzem.

Zimy teraz bywają bardzo kapryśne i w okolicach świąt Bożego Narodzenia ze śniegiem zwykle są kłopoty. Czy wobec tego sanie są wygodnym środkiem transportu prezentów jak kiedyś? Sanie z zaprzęgiem są nadal najlepszym środkiem transportu. Aby pokonać brak śniegu mam swoje sposoby. Przecież dzieci w Afryce też czekają na prezenty.

Wszyscy liczą na dużą ilość prezentów, składając sobie życzenia bogatego gwiazdora. Jak radzisz sobie z tym problemem?

Masz rację, że jest to konkretny kłopot. Ale musisz pamiętać, że gwiazdor oficjalnie pracuje tylko w jeden wieczór w roku. Pozostają do mojej dyspozycji pozostałe 364 dni, aby rozwiązać ten problem.

Czy w ostatnich latach nastąpiła jakaś charakterystyczna zmiana co do życzeń wyrażanych względem Ciebie?

Nastąpiła olbrzymia zmiana. Życzenia nie są już tak jednoznaczne. Oprócz powtarzających się jak co roku próśb o modne zabawki i rzeczy np. Barbie czy komputery coraz częściej obserwuję powrót do tradycyjnych i praktycznych kiedyś prezentów.

A co to takiego?

Jak już wspominałem różnorodność jest wielka: skarpetki, piżamy dla ojców i panów; rajstopy, perfumy, mydła i inne kosmetyki dla pań i mam, a dla dzieci: czapki i szaliki, gumki, ołówki, kredki. Bywają też zamówienia na prezenty domowej roboty; np.: haftowane obrusy, chusteczki z koronkami, heklowane deczki, sztrykowane skarpetki czy rękawiczki itp.

Czym zajmujesz się oprócz przygotowywania prezentów?

Jak pewnie dobrze pamiętasz z dzieciństwa Gwiazdor zanim wręczył prezenty długo i czasami niedyskretnie wypytywał się o różne rzeczy: jak zachowywali się oczekujący prezentów w ciągu roku, czego dobrego nauczyli się, w czym zawinili rodzicom itp. Każdy kto był wypytywany dobrze wiedział, że musi mówić prawdę, bo Gwiazdor wie wszystko. Zebranie tych informacji zabiera mi sporo czasu.

A co z dzwoneczkiem i różgą?

Dzwonek jak zwykle jest na miejscu i zwiastuje moje przyjście. Różga tymczasem, choć jest niezbędnym wyposażeniem - coraz rzadziej bywa wykorzystywana.



Dlaczego?

Ja zaobserwowałem, że w świadomości obdarowanych przeważnie nie występuje pojęcie kary i winy. Trudno mi więc korzystać z tego “narzędzia” wymiaru sprawiedliwości.

Zmieńmy temat. Czy masz żonę?

Niestety nie ma pani Gwiazdorowej. Jestem kawalerem.

Czy zatem nie dokucza Ci samotność, a jeśli nie to dlaczego?

Nie czuję się samotny. Wiesz przecież, że przez cały rok jestem w rozjazdach. Organizowanie podarków zmusza mnie do stałego kontaktu z ludźmi w hurtowniach, sklepach i magazynach. Zaś rekompensatą za chwile osamotnienia jest wigilijny wieczór.

Z tego co powiedziałeś dotąd pełnisz rolę bardzo podobną do św. Mikołaja. Czy coś Cię z nim łączy?

Poza wręczaniem prezentów nie mamy ze sobą zbyt wiele wspólnego.

Działacie w różnych terminach i jest to niewątpliwie istotna różnica. Czy jest ich więcej?

Tak. Św. Mikołaj jest postacią historyczną, podczas gdy ja należę do tradycji.

Czy nie pomyślałeś o tym by działać wspólnie ze św. Mikołajem?

Tak. Ale nie znalazłem wielu powodów abyśmy mieli działać razem. Święty Mikołaj zawsze działał dyskretnie, podczas gdy ja robię to jawnie i osobiście! A tak swoją drogą, czy to nie lepiej dwa razy w jednym miesiącu być obdarowanym?

Serdecznie dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia i obfitości prezentów dla wszystkich.

Zamazanie

Kochanie - mówi żona do męża na przyjęciu. - Lepiej już więcej nie pij. Zaczynasz być zamazany!



List z daleka

Wczoraj dotarł do mnie kolejny numer "Na oścież". Przeczytałem go uważnie, refleksje nasuwają się same. Ustanowienie świeckich szafarzy Komunii św. To co postanowione było jeszcze na Soborze Watykańskim II pomatu

dociera do parafii w Polsce. Wśród nominowanych szafarzy nie ma ani jednej kobiety, aż przykro, przecież kobiety to połowa parafii. W wielu krajach świata, kobiety już od dawna udzielają wiernym Komunii św., czy tu trzeba zmiany mentalności księży czy także wszystkich wiernych i kto się na kogo ogląda?

Ciekaw jestem jak wygląda sprawa rozdzielania Komunii św. na ręce? Nie jest to sprawa gestu, ale całej teologii, tego jak bardzo nietykalny jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza dla zwykłego śmiertelnika w Kościele katolickim w Polsce. Czego dotyczy strach przed

wprowadzaniem zmian w tym zakresie?

Podoba mi się wymiana zdań na przedostatniej stronie. (*Listy do redakcji, przyp. red.*). To jest próba, nauka dialogu. Myśleć i wierzyć inaczej z poszanowaniem dla innych. Wydaje się jednak, że tych dwóch panów nie znalazło wspólnego języka mimo, iż oboje mówią bardzo rzeczowo.

"Na oścież" daje wspaniałą szansę do wymiany zdań, przekonań, wierzeń, do kształtowania naszych sumień. Do tego jednak potrzeba aby w tej parafialnej wspólnotie gotowało się jak w kotle, wszystko co w nim jest ma wpływ na smak zupy, niech zatem każdy głos w dyskusji będzie traktowany poważnie. Nikt nie jest fachowcem od Pana Boga, wszyscy razem pielgrzymujemy, dopiero kiedy razem złożymy obraz Boga, który każdy z nas niesie w sobie, powstanie mozaika - obraz Boga pewnie trochę inny niż tego z ambony, ale za to bardziej prawdziwy, bo żyjący w sercach swoich ludzi, w żywej wspólnotie jaką jest Kościół, bo to jest dopiero Komunia - Wspólnota.

(J)

(dokończenie ze str. 2)

Boże Narodzenie i świadkowie Jehowy

Jak już wspomniałem Biblia nigdzie nie nakazuje obchodzenia Bożego Narodzenia (również wszystkich kongresów i zjazdów co bardzo chętnie czynią świadkowie Jehowy), ale warto zwrócić uwagę, że w Piśmie Świętym tym bardziej **nie znajdziemy nigdzie zakazu** obchodzenia świąt. Kościołowi, który jest Ciałem Chrystusa wolno było ustanowić to święto. Świadkowie Jehowy zarzucają często, że chrześcijanie-katolicy uświetniają Boże Narodzenie. Gdy czytamy Ewangelię wg św. Łukasza z łatwością dostrzeżemy, że pierwszymi, którzy ucieszyli się bardzo z narodzenia Pana byli pasterze i aniołowie (*Lk 2,8-20*), a później oficjalnie hołd złożyli Mędrcy ze wschodu, składając Mu dary (*Mt 2,11*). Wiemy dobrze, że Herod, arcykapłani i uczeni w Piśmie byli przeciwni narodzeniu Chrystusa i tym narodzeniem wzgardzili. Czy dostrzegamy jakieś podobieństwo?

Świadkowie Jehowy z powodu braku argumentów kwestionują datę 25 grudnia. Odpowiadając na ten zarzut przytaczać można wiele hipotez na temat daty narodzin Chrystusa (*dla zainteresowanych w: ks. Nadolski "Liturgia" cz. II*). Kościół wyraźnie zdecydował się obchodzić 25 XII jako Uroczystość Narodzenia Jezusa Chrystusa, choć nigdy nie twierdził stanowczo, że Chrystus narodził się na pewno tego dnia, ponieważ ustalenie konkretnej daty nie ma aż tak wielkiego znaczenia jak bogactwo teologiczne całego wydarzenia. Chrystus mówi "Ja jestem światłością świata" (*J 8,12*). Nawiązując do tych słów z prologu "Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka" (*J 1,9*) można łatwo skojarzyć fakt, że 25 XII przypada przesilenie nocy nad dniem (odtąd dni są dłuższe, ciemność ustępuje światłości), co wzbogaca tą uroczystość o wspaniałą symbol.

Czytając "Strażnicę" główne pismo świadków Jehowy spotykamy prawie co roku wiele opisów zwyczajów pogańskich związanych z Saturnaliami (17-23 XII). Wydaje się, że świadkowie propagując kult pogański, chcą w ten sposób odciągnąć nas od Chrystusa. To samo proponował cesarz Julian Apostata (+363), którego zamierzenia upadły wraz z nim.

Zapewne spotkamy jeszcze więcej wykrętnych i przebiegłych propozycji co do świąt Bożego Narodzenia ze strony świadków Jehowy. Znając jednak naukę Chrystusa i Kościoła uczynimy wszystko, aby Chrystus Pan, Boże Dziecię i jedyny Zbawiciel mógł hojnie obdarzyć nas swoją łaską. Uczcijmy Chrystusa i Jego narodzenie.

Rafał



(dokończenie ze str. 2)

Na oścież w radiu VOX

Jak odbywa się skład i druk?

Potrzebne są tu umiejętności edycyjne, wycucie graficzne. Druk to po prostu kserowanie przygotowanych matryc. Skład trwa praktycznie od numeru do numeru, ale największą trudnością jest pozyskiwanie tekstów i ludzi, którzy mają coś do powiedzenia. Czytelnika trzeba zaciekawić i coś ważnego mu powiedzieć.

A jak zdobywacie środki finansowe na papier, na powielanie przygotowanego numeru?

W naszej winiecie jest taka klauzura pisana kursywą: *Do użytku wewnętrznego*. Pismo ukazuje się tylko na terenie parafii i środki finansowe pochodzą z ofiar parafian.

W Bydgoszczy ukazuje się osiem tytułów parafialnych. Oprócz tego tygodnik archidiecezji gnieźnieńskiej "Słowo". Czy to ma sens żeby każda parafia wydawała swoje pismo? Czy nie lepiej żeby na Fordonie powstało np. pismo trzech parafii: Salezjańskiej, św. Mateusza i Waszej? Byłyby teksty, środki by się znalazły, a pismo może stałoby się tygodnikiem?

W piśmie parafialnym ludzie znajdują swoje sprawy, informacje bezpośrednio ich dotyczące, a nie uogólnienia. Gazeta parafialna powinna więc odzwierciedlać życie wspólnoty parafialnej. Parafia jest wspólnotą rodzin, specyficzną rodziną i jak każda rodzina dojrzewa i zmienia się. Przychodzimy do kościoła, spotykamy się, ale niewiele o sobie wiemy. Nasze pismo ma taki cel: bądźmy bliżej, bądźmy rodziną, w której każdy ma własne imię.

Audycji wysłuchała i podzieliła się jej treścią z czytelnikami.

Irena

P.S. Treść pytań i wypowiedzi nie jest autoryzowana.



LEGENDA

O CHOINCE

Noc w Betlejem, kiedy narodził się mały Jezus była jasna i cicha. Do stajenki, w której Dziecię się narodziło zaczęli przybywać z radością i weselem aniołowie, pasterze i zwierzęta. Radość i wesele udzieliły się również roślinom rosnącym obok stajenki. Wśród traw rozlegał się łagodny, radosny szept - *narodził się Zbawiciel świata*. Wszystkie kwiaty wysyłały swą woń w stronę stajenki i podnosiły swe kielichy, aby choć trochę zobaczyć co tam się dzieje. Były jednak zbyt niskie aby wszystko zobaczyć. Najlepiej powiodło się trzem drzewom, które rosły niedaleko siebie, prawie przed drzwiami szopy, w której był żłóbek z Dzieciątkiem. Były to: palma, oliwka, świerk.

Przez uchylone drzwi spoglądały ciekawie swymi gałązkami do wnętrza i radowały się każdym uśmiechem

Dzieciny. Okazała palma szeptała drzewu oliwnemu naradzając się, jakie dary mogliby złożyć Dzieciątku, aby Je ucieszyć.

- *Chodź, rzekło drzewo palmowe, pójdziemy złożyć hołd Jezusowi.*

- *Chodźmy, odrzekło drzewo oliwne.*

- *Zabierzcie mnie z sobą, szepnął cicho najniższy zielony świerk rosnący pośrodku.*

Pogardliwie spojrzwały oba dumne drzewa na niewielką drżącą choinkę, a palma odezwała się:

- *Ciebie zabrać? Po co? Cóżbyś mogła ofiarować Dzieciątku mizerna choinko? Nie masz przecież nic pięknego i ciekawego. Jesteś biedna i brzydka w porównaniu z nami.*

Mała choinka zamilkła zawstydzona, ale nie przestała patrzeć z oddali na uśmiechające się Dzieciątko. Jeden z aniołów czuwających nad stajenką słyszał rozmowę drzew i szorstkie słowa dumnej palmy. Zdjęty litością nad biedną, nieznaną choinką postanowił w swej anielskiej dobroci dopomóc. Tymczasem palma wyjęła najładniejszy liść ze swej korony i złożyła go przy żłóbku mówiąc:

- *Niech liść mój będzie wachlarzem lubie Dzieciątko i niech udziela ochłody*

wśród skwaru letniego.

Drzewo oliwne spuściło ze swych licznych gałązek kilka kropel wonnej i jak bursztyn przejrzystej oliwy. W tym momencie cała stajenka przesiąkała słodką wonią.

Choinka patrząc ze smutkiem szepnęła do siebie - *mają rację, zbyt brzydka jestem, abym mogła pokazać się małemu Jezusowi. Obawiam się, że mała Dziecina mogłaby wystraszyć się mnie, a może nawet zapłakać. Za nic w świecie nie chcę być powodem łez małego Jezusa* Lecz w tym momencie odezwał się do świerka anioł pragnący od początku udzielić pomocy tymi słowami:

- *Choinko, wcale nie jesteś brzydka, zaraz pójdziesz do małego Dzieciątka.*

Choince z niepokojem zaszumiąły wszystkie gałązki. Nie wiedziała bowiem co anioł zamierza. Anioł natomiast zwrócił swój wzrok ku górze, gdzie na niebie lśniło tysiące gwiazd, uśmiechnął się i skinął ręką.

O dziwo! Jedna po drugiej srebrzyste gwiazdki znacząc drogę srebrną smugą opadały na zielone gałązki małej, drżącej choinki. Od blasku gwiazdowego rozjaśniła się stajenka, a małe drzewko wyglądało jak zaczarowane.

(dokończenie na str. 6)



Konkurs **malowanka** dla mniejszych dzieci.

Polega na pokolorowaniu obrazka i przesłaniu go na adres redakcji. Nagrody niespodzianki dla autorów najlepszych prac.

(dokończenie ze str. 5)

LEGENDA O CHOINCE

Z niepokojem udała się choinka do stajenki i spojrzała w oczy Zbawiciela Świata, zastanawiając się czy ucieszy Go jej wygląd. Maleńki Jezus uśmiechnął się szczęśliwy. Wyciągnął obie rączki w stronę błyszczącej choinki. Oczy Jezusa wyrażały radość i zadowolenie, a nieśmiała dotąd choinka ze wzruszenia i radości cicho szumiała gałązkami.

Wówczas powiedział jej anioł:

- *W nagrodę za twą skromność i prostotę będziesz odtąd upiększać uroczystość Bożego Narodzenia. Będziesz przynosiła radość wielu, wielu ludziom w różnym wieku i różnych stanów.*

KFAD

P.S. Przytoczona wyżej legenda pochodzi z okładem sprzed conajmniej stu lat. Nie znam jej autora. Słyszałem ją w wigilię Bożego Narodzenia w 1949 lub 1950 roku od swojej prababci. Mówiła ona, że zna ją z ust swojej mamy. Prababcia żyła w latach 1865 - 1954. Legenda bardzo mi się spodobała. Pamiętałem ją przez całe dzieciństwo. Pragnę się nią podzielić teraz już z następnym pokoleniem.

Redakcja dziękuje na nadesłany tekst

Gość z Gietrzwałdu

Adwentowe dni skupienia z udziałem O. Przeora Jana Brzozowskiego z Sanktuarium Maryjnego XX. Kanoników Regularnych z Gietrzwałdu (Diecezja Warmińska)

W dniach 29 i 30 listopada br. gościliśmy w naszej parafii o. Jana Brzozowskiego, który przybył na zaproszenie Zarządu Stowarzyszenia Służby Charytatywnej im. *Bł. M. Urszuli Ledóchowskiej* oraz ks. kapelana mgr. Krzysztofa Buchholza.

Pierwszego dnia ojciec Jan spotkał się z dziećmi na roratach i opowiadał, w jaki sposób Matka Boża objawiła się w Gietrzwałdzie dwom dziewczynkom przygotowującym się do I Komunii św. W czasie objawień Maryja mówiła do dziewczynek po polsku, a był to okres, gdy kraj nasz znajdował się pod zaborami i nie wolno było używać języka polskiego. Prosiła dziewczynki aby powiedziały dorosłym: "Prześcieście pić i upijać się" oraz prosiła o codzienne odmawianie różańca. Wezwania Niepokalanej do przemiany życia, wygłaszane po polsku, bardzo poruszyły Polaków i to pod wszystkimi zaborami. Mimo prześladowań pańników nie udało się zaborcom zahamować ruchu pielgrzymkowego. I rósł duch w narodzie.

Po roratach wspólnie odmówiliśmy różaniec przed wystawionym Najświętszym Sakramentem do Matki Bożej za wstawiennictwem naszej Patronki w intencji

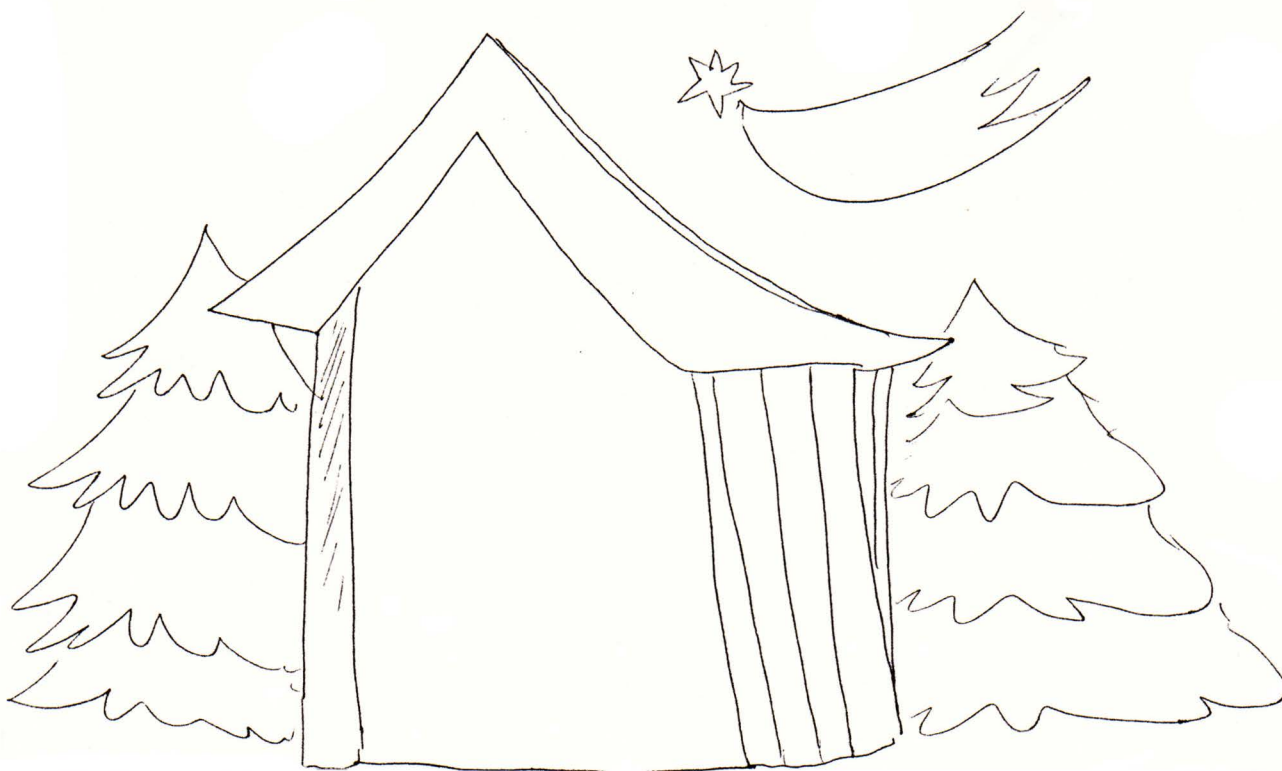
rodzin wielodzietnych i dzieci szczególnej miłości.

O godz. 18.30 o. Przeor z udziałem ks. Kapelana i ks. Andrzeja odprawił Mszę św. w intencji Stowarzyszenia, XX Kanoników oraz naszego pasterza ks. bpa Stanisława Gądeckiego. W kazaniu o. Jan mówił na temat Sanktuarium Maryjnego oraz jego historii na Warmii. Po Mszy św. odbyło się spotkanie członków Stowarzyszenia z rekolekcyjnością przy herbacie i kawie. Na spotkaniu mówiono m. in. nt. duchowości Maryjnej XX. Kanoników Regularnych.

Drugi dzień rekolekcji miał podobny charakter, a w modlitwie różańcowej i Mszy św. uczestniczyli również studenci. Wieczorne spotkanie odbyło się w sali duszpasterstwa akademickiego. Ojciec Jan nakreślił historię Zakonu XX. Kanoników Regularnych. Było dużo pytań o drogę powołania do zakonu oraz cudownych uzdrowień za przyczyną Maryi Pięknej Pani Gietrzwałdzkiej. Ojciec Przeor podkreślił **ZAWIERZENIE M.B. GIETRZWAŁ-DZKIEJ** jakie złożyliśmy podczas pielgrzymki do Gietrzwałdu dnia 7 X br. Jako wotum wdzięczności Maryi ofiarowaliśmy wtedy srebrny różaniec poświęcony przez ks. biskupa Stanisława.

Żegnaliśmy o. Jana Brzozowskiego z wdzięcznością w sercu i bukietem kwiatów.

Od redakcji: Opracowano na podstawie notatki służbowej Zarządu Stowarzyszenia.



Konkurs **Żłóbek** dla starszych dzieci.

Polega na narysowaniu dowolnego żłóbka w przygotowanej szopce i przesłaniu go na adres redakcji.

Nagrody niespodzianki dla autorów najlepszych prac. Termin nadsyłania prac w obu konkursach plastycznych do 15 stycznia 1995.

Zamieszkać w wierze

Jednym z mechanizmów systemu komunistycznego było pozbawianie prywatnej własności - deprivatyzacja. Kto coś posiadał, był podejrzany i najczęściej uważany za złodzieja. Tak było nie tylko w przypadku właścicieli ziemskich lub właścicieli zakładów pracy, warsztatów. Tak samo było w przypadku właścicieli rozumu, charakteru i sumienia. Za wszelką cenę pozbawić ...

Pozbawić rozumu, własnego zdania, własnego myślenia. Człowiek myślący był wrogiem, był niebezpieczny. Człowiek z charakterem też. Podobnie człowiek z sumieniem.

Złamać, sparzyć człowieka, upodlić było jakby rozkoszą wpisaną w funkcjonowanie tego systemu. Niech wszyscy będą tacy, to będzie nam lżej nieść ten zbiorowy grzech, tkwiło w podświadomości społecznej.

W podobny sposób zostaliśmy wydziedziczeni z wiary. Dawniej ludzie mieszkali w wierze jak w domu, oddychali wiarą jak powietrzem, wiara była wokoło jak dobro wspólne, tak jak wspólny jest krajobraz, las i rzeka oraz chmury i niebo nad nami.

Wyrzuceni z wiary, jak z rodzinnego domu, z pola dziedziczonego po dziadach i ojcach tułają się, szukając zajęcia i trwoniąc czas i siły u obcych.

Kiedy jest się we własnym domu to samoistnie wie się, co należy robić. Kiedy jest się u siebie, to ma się stale pełne ręce roboty. Trzeba przynajmniej od czasu do czasu posprzątać. Gospodarze sprzątają we własnym domu, goście w hotelu mają sprzątaczkę.

Przez lata pogardy dla tego, co jest własne, dla posiadania, ludzie zatracili zmysł gospodarności, odpowiedzialności i twórczości, chęci pomnażania dóbr. Posiadanie dóbr materialnych służy jednakże zabezpieczeniu integralności osoby ludzkiej. Dzięki posiadaniu jestem u siebie, jestem na swoim ... Jestem kimś. Jestem sobą. Tak samo w wierze.

Wykształcono konsumentów wiary, ludzi porównujących usługi religijne a niezdolnych do zaangażowania, do wzięcia na siebie odpowiedzialności, do uczestnictwa.

Ostatecznie wiara stała się niczyja. Została poddana swoistej i prymitywnej prywatyzacji i deprivatyzacji zarazem. Wiary bowiem nie można zamykać w obrębie osoby, winniśmy się nią dzielić jak chlebem, ochraniać i bronić, bo jest wartością. Wiara jest wspólna w tym znaczeniu, że jest ta sama u każdego z nas i rozwija się we wspólnocie, że potrzebuje wspólnotowego wyrazu. A prywatna jest w tym znaczeniu, że jestem sam osobiście odpowiedzialny za nią, za jej powiększenie lub utratę, nadwężenie lub podkopanie jej u siebie lub u bliźnich.

Zamieszkać w wierze, zdomowić się w wierze ... to odzyskać godność gospodarza, który ze skarbnicy Kościoła wydobywa rzeczy nowe i stare i dobrze wie, kiedy po które sięgnąć; to zmysł gospodarza, który ma specyficzny stosunek do posiadania i „pańskim okiem konia tuczy”. Wiary powinno nam wszystkim przybywać. Mowa o społecznej prywatyzacji powinna sprzyjać dojrzewaniu w wierze, braniu za nią odpowiedzialności.

Zamieszkać w wierze to zamieszkać w wieczności, to zająć dalej niż można o własnych siłach, to żyć dłużej niż tylko o własnych siłach, to kochać piękniej i bardziej niż tylko o własnych siłach. Wiara poszerza nasze życie o nowy wymiar - łaskę, która jako dar Boży zakłada, podnosi i udoskonala naturę ...”

(Jan Góra, „Pijani Bogiem” (s. 232-233), W drodze, Poznań 1994 r.)

TU RADIO MARYJA

- katolicki głos w twoim domu

W Gdańsku prowadzą katechezy dla dorosłych. Może dałoby się zorganizować coś takiego i w naszej parafii? Kto to będzie prowadził? Księża są przeciążeni pracą, a do tego potrzeba ludzi odpowiednio przygotowanych. Widząc taką potrzebę zastanawialiśmy się jak to zrobić, a tymczasem ...

Będąc w kościele z okazji święta Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia 1991 roku usłyszeliśmy w kościele wiadomość: „Jest Radio Maryja - katolickie radio, nadające program na falach UKF 67,610 MHz dla Bydgoszczy”. Gdy wróciliśmy do domu, mąż zaczął szukać tej stacji. - Jest! Jest! Głos kapłana, polskiego kapłana płynął z eteru. Zadzwoniliśmy do Radia z gratulacjami. Wzruszenie hamowało głos.

Pracę w radiu rozpoczęło trzech ojców redemptorystów: Tadeusz Rydzyk - dyrektor Radia, Jan Mikrut i Eugeniusz Karpiel oraz grupa świeckich ochotników. Ojcowie mając ciepłe i mądre głosy, od pierwszych chwil żywo reagowali na każdy sygnał słuchaczy do Radia. My zaś w pierwszych dniach uczyliśmy się ich rozpoznawać.

Następnie we wszystkich listach świątecznych, a wysłaliśmy

ich wtedy ponad 40, umieszczaliśmy wiadomość o tym Radiu. Kto przyjeżdżał do nas słuchał z nami i nam zazdrościł. Z radia płynęły piękne melodie, życzliwe słowa, modlitwa, katecheza i rozmowy z słuchaczami.

Ojciec Tadeusz z wielką żarliwością i pragnieniem rozwoju Radia przybliżył systematycznie dzień szczęścia (uruchamiania kolejnej stacji nadawczej) naszych bliskich.

I tak otrzymywaliśmy telefony od naszych mam, siostr i braci, że już mają Radio Maryja, że już je słyszą. Wielbiliśmy Boga! Łączyliśmy się wspólnie w modlitwie. Zaczynały odżywać nasze duchowe siły, nasza wiara. Znowu zaśpiewaliśmy godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Księża nauczyl nas modlitwy brewiarzowej. Dziś już wielu słuchaczy ma tomy „Liturgii godzin” i czasem nawet dzieci włączają się do wspólnego jej odmawiania. Każdy nasz dzień, gdy tylko zechcemy może rozpocząć się poranną modlitwą i zakończyć błogosławieństwem kapłana.

Mama kiedyś mówiła, że polscy kapłani zgotują Bogu w naszym narodzie wielką chwałę. Przypominają mi się dzisiaj te słowa, bo już trzy lata żyjemy w zasięgu tego Radia.

Dnia 8 grudnia br. w Bydgoszczy uczczono trzecią rocznicę powstania Radia Maryja uroczystą Mszą świętą dziękczynną pod przewodnictwem ks. bpa Jana Nowaka w kościele pw. Serca Jezusowego. Ksiądz bp w homilii mówił o siłach przeciwnych duchowi i jednocześnie o jego wolności. Słowami „Nie lękajcie się!” zachęcał do męstwa i czynu.

Ojciec Tadeusz Rydzyk w słowie końcowym wyraził radość z trzyletniego istnienia Radia oraz pragnienie jego wzrostu do Radia o zasięgu ogólnopolskim.

W kościele panowała atmosfera życzliwości człowieka do człowieka, a dłonie splecione w uścisku wyrażały silniej naszą jedność w modlitwie i śpiewie. Trzy godziny stałam w tłumie w środku kościoła i wcale mi to nie przeszkadzało. Dziękujemy Wam Ojcowie!

Irena

Plan Kołedy '95

Kołodują: ks. proboszcz Zygmunt i księża wikariusze: Andrzej, Krzysztof, Leszek, Grzegorz, Ryszard

27 grudnia (wtorek)
Jasiniecka, Pod Skarpą,
(wyjątkowo od godziny 12.00)

Kaliskiego, Sucha, Igrzyskowa
(stare budownictwo)
Bydgoskich Olimpijczyków
(stare budownictwo)
Witeckiego 1 i 2, 1-20

28 grudnia (środa)
Igrzyskowa 1, 1-43
Witeckiego 2, 21-118; 3, 1-80

29 grudnia (czwartek)
Igrzyskowa 1, 44-82
Witeckiego 3, 81-131;
Łabendzińskiego 1; 2; 4, 1-26

30 grudnia (piątek)
Igrzyskowa 1, 83-118
Łabendzińskiego 4, 27-102;
Bielawskiego 1; 2, 1-30
Berlinga 8 (przedszkole)

2 stycznia (poniedziałek)
Igrzyskowa 1, 119-153
Bielawskiego 2, 31-111;
Berlinga 1; 2, 1-45

3 stycznia (wtorek)
Igrzyskowa 1, 154-192
Berlinga 2, 46-129; 4, 1-71

4 stycznia (środa)
Igrzyskowa 1, 193-222
Berlinga 4, 72-175;
Piórka 1

5 stycznia (czwartek)
Igrzyskowa 3, 1-44
Berlinga 6

7 stycznia (piątek)
Igrzyskowa 3, 45-83
Berlinga 11; 15; 17
Kleina 2, 1-48

8 stycznia (niedziela)
Igrzyskowa 3, 84-123
Kleina 2, 49-78; 4, 1-124

9 stycznia (poniedziałek)
Igrzyskowa 6, 1-35
Kleina 4, 125-161; 5; 7, 1-79

10 stycznia (wtorek)
Igrzyskowa 6, 36-70

Kleina 7, 80-139
Mielczarskiego 1; 2; 4;
Sosnowskiego 1; 3

11 stycznia (środa)
Igrzyskowa 6, 71-105
Sosnowskiego 4; 5
Łochowskiego 2; 3, 1-40

12 stycznia (czwartek)
Igrzyskowa 6, 106-145
Łochowskiego 3, 41-189; 4, 1-26

13 stycznia (piątek)
Bydgoskich Olimpijczyków 6, 1-36
Łochowskiego 4, 27-142; 5;
7, 1-37 i m. 162

14 stycznia (sobota)
Bydgoskich Olimpijczyków 6, 37-49;
Sucharskiego 2, 1-15
Łochowskiego 7, 38-161
Krysiewiczowej 2

15 stycznia (niedziela)
Sucharskiego 2, 16-50
Teski 2
Tychoniewiczza 1; 2; 4

16 stycznia (poniedziałek)
Sucharskiego 2, 51-85
Nieduszyńskiego 11; 18; 20; domki
jednorodzinne
Drygałowej; Wielicza;

17 stycznia (wtorek)
Sucharskiego 2, 86-95; 4, 1-23
Wiszniewskiego 1; 2
Piechockiego; Gordona;
Brzęczkowskiego; Bartłomieja z
Bydgoszczy 4, Romanowskiej 2

18 stycznia (środa)
Sucharskiego 4, 24-57
Bartłomieja z Bydgoszczy 7; 8; 13;
Chłodzińskiego 1; Pawła z Łęczycy

19 stycznia (czwartek)
Sucharskiego 4, 58-99
Chłodzińskiego 3;
Albrychta 1; 2;
Wańkowicza 1; 2, 1-35

20 stycznia (piątek)
Sucharskiego 4, 100-135
Wańkowicza 2, 36-55; 4; 6;
Licznarskiego 2; 4

21 stycznia (sobota)
Sucharskiego 4, 136-172
Licznarskiego 6 i domki jednorodzinne;
Nowickiego, Frydrycha Bołtucia 2

22 stycznia (niedziela)
Sucharskiego 4, 173-207
Bołtucia 4; 6; 8; 10

23 stycznia (poniedziałek)
Sucharskiego 4, 208-232; Fiedlera -
domki jednorodzinne
Piwnika Ponurego 4; Konf. Barskich 3

24 stycznia (wtorek)
Fiedlera 1, Lehmana 2, 1-16
Konf. Barskich 4; 7
Monte Cassino 1; 2, 1-50

25 stycznia (środa)
Lehmana 2, 17-40
Monte Cassino 2, 51-78; 3; 4; 5, 1-60

26 stycznia (czwartek)
Lehmana 2, 41-56
Monte Cassino 5, 61-80; 6 i domki
jednorodzinne; Księża Brzóska

27 stycznia (piątek)
Kleeberga 3; 5; 7; Thommee 1; 3; 5

28 stycznia (sobota)
Gierczak 4; 6; 13 i ci, którym nie
pasowało w wyznaczonym terminie.

Uwaga:

- Początek kołedy w dni powszednie od 15.30, zaś w soboty i niedziele od 14.30.
- Gdyby komuś nie odpowiadał wcześniej ustalony termin dodatkowa kołeda będzie w sobotę 28 stycznia.
- W tym roku kołedę w budynkach przy ul. Teski 1 i 3 przeprowadzi ksiądz kapelan Wojska Polskiego. Wszyscy, którzy pragną, by na kołedę przyszedł jednak ksiądz z naszej parafii, są proszeni o zgłoszenie się w biurze parafialnym lub zakrystii.

Dwa rozkłady

Jest rozkład jazdy
i rozkład kołedy

WIARA LUDU

Coraz więcej ludzi modlących się przed obrazem słowami: *"Matko, nich wzniesione Twoje ręce bronią nas przed wszelkim złem"* doznawało łask i doświadczało cudownych zdarzeń. Dnia 22 maja 1754 roku, za zezwoleniem papieża Benedykta XIV, biskup Płasowski dokonał koronacji wizerunku.

MIASTO CUDU

Dnia 5 września 1939 r. do miasta weszły wojska hitlerowskiego okupanta. Głównym celem faszystów było zniszczenie klasztoru. Jednakże klasztor nawet nie został tknięty. Chorzy, starsi, dzieci oraz inni ludzie, którzy schronili się w nim odmawiając *Nieustający Różaniec*, błagali Niepokalaną o pomoc. Jeden z żołnierzy opowiadał, że gdy od strony Wisły wycelowali wszystkie armaty na klasztor, wówczas ujrzeli *"unosząc się nad klasztorem młodą kobietę, która wyciągniętymi rękoma odbijała kule spadające na dachy klasztoru. Gdy żołnierze zaprzestali ognia niewiasta znikła"*.

O tym zdarzeniu opowiadał też pan Bernard Myśliwski, na podstawie relacji niemieckich żołnierzy: *"Po oddaniu pierwszej salwy okazało się, że pociski padały za blisko mimo nastawienia odpowiedniej odległości. W tym samym momencie ukazała się biała*

niewiasta, trzymająca Dzieciątko na ręku, przechadzająca się spokojnie wzdłuż klasztoru".

Wszyscy byli przekonani, że to Niepokalana w tak szczególny sposób opiekowała się i klasztorem i miastem.

MAŁY ZBAWICIEL

Na imię Jezusa zgina się wszelkie kolano wszelkich istot. Dlatego Maryja nosiła Go na rękach zarówno podczas objawień nad klasztorem, jak też podczas obstrzału i bombardowań. Chciała ukazać oprawcom Tego, który także za nich umierał i także ich zbawił.

Opracowano na podstawie książki Mariusza Golaszewskiego "Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano" wydane przez Wydawnictwo Mariusz w Warszawie w 1994.

Post scriptum

Odpust w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Chelminie odbył się w tym roku w dniach od 1 do 2 lipca. Od kilkunastu już lat na te uroczystości w Chelminie wyrusza z Fordonu pielgrzymka piesza.

Tegoroczny wymarsz około 20 osobowej

fordońskiej grupy pielgrzymów poprzedziła Msza św., którą odprawił ksiądz Proboszcz z parafii p.w. św. Jana. Na drogę udzielił nam specjalnego błogosławieństwa i ruszyliśmy. Pogoda była piękna, atmosfera wspaniała. Czas wędrówki wypełniały pieśni i modlitwy. Na miejscu w Chelminie byliśmy około godz. 17.00.

Główną Mszę św. - Odpustową około godz. 20.00 w miejscowej Farze poprzedziła uroczysta procesja do studzienki. O godz. 21.00 był Apel Jasnogórski a później czuwanie przed Cudownym Obrazem. Dokładnie o północy została odprawiona *Pasterka Maryjna*, której przewodniczył ks. prałat Zygmunt Trybowski. Po Mszy św. około godz. 1.00 w nocy ruszyła na placu przy Farze procesja ze świecami. Następnie było czuwanie aż do rana. Rankiem o godz. 6.00 odprawiona została Msza św. przy Studziencie. Do południa, dzięki uprzejmości jednej z mieszkanki Chelmina zwiedziliśmy klasztor Sióstr Miłosierdzia.

Pełni wrażeń, z postanowieniem ponownej wędrówki na uroczystości odpustowe za rok, wróciliśmy do domów.

Parafianka

Patronują naszym ulicom

Ksiądz Jan Klein

Urodził się 21 września 1885 roku w Bydgoszczy na Szwederowie. Uczęszczał do Liceum przy pl. Wolności (wówczas niemieckie - polskiego nie było). Następnie studiował teologię w Poznaniu i Gnieźnie. Niezależnie od teologii studiował archeologię, bibliografię i plastykę. Po otrzymaniu święceń kapłańskich wypełniał obowiązki duszpasterskie i był również nauczycielem języka polskiego w Solcu Kujawskim. Tam został upoważniony do przejęcia władzy miejskiej od zaborcy i przeszło rok był burmistrzem. Od 1921 roku pracował jako wikary Fary bydgoskiej i jako kustosz Miejskiej Biblioteki w Bydgoszczy. Przejętą od zaborcy bibliotekę trzeba było dostosować do narodowych potrzeb. Dzięki jego zamięlowaniom i staraniom odnaleziono zabytkowy księgozbiór Bernardynów bydgoskich z XV wieku. Po włączeniu tych starodruków do biblioteki ks. Jan opracował ten unikatowy księgozbiór umożliwiając czytelnikom korzystanie z niego.

Ksiądz Jan Klein zbierał i zabezpieczał wszelkie pamiątki z historii Bydgoszczy i okolicy, czego efektem było zorganizowane i zarządzane przez niego Muzeum Miejskie w Bydgoszczy przy Starym Rynku. Opracował i wydał drukiem szereg prac z zakresu historii Bydgoszczy.

Od 1925 roku został administratorem parafii w Czeszewie k. Mirosławia, a od 1928r. proboszczem w Chomętowie w dekanacie kcyńskim.

Dalsze losy księdza podyktowała wojna. Aresztowany 5 listopada 1939 roku był więziony i torturowany w Szubiniu, Górnej Grupie i Gdańskim Nowym Porcie. W 1940 r. wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, a

stamtąd do Oranienburga - Sachsenhausen koło Berlina. Z powodu nazwiska proponowano mu przyjęcie volkslisty. Ksiądz Jan miał tylko jedną odpowiedź - jestem i pozostanę Polakiem. Traktowano go więc jako zdrajcę i szczególnie męczono. Zmarł 27 maja 1940 roku. Z obozu przesłano urnę z jego prochami, którą złożono na Cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności.

opracowała: Irena

Zróżdła:

Podgóreczny J.: "Chybiona propozycja o zmianie ulicy" Kalendarz bydgoski 1991;

Kuczma R.: "Głowy Pomorskie - Jan Klein (1885-19 "Fakty" nr 41/87 Bydgoszcz

Rozwiązanie konkursu - zagadki

W cyklu: *Patronują naszym ulicom* przedstawiliśmy w numerze 11/94 *Na oścież* osobę ks. Henryka Szumana. W związku z tym prosiliśmy PT czytelników o odpowiedź na pytanie: **W którym miejscu na O. Przylesie znajduje się ul. H. Szumana?** Nagroda niespodzianka nie doczekała się zwycięzcy. Informujemy zatem wszystkich zainteresowanych, że ul. ks. Szumana leży na przedłużeniu ul. Korfantego, w kierunku północnym od skrzyżowania z ul. Twardzickiego.

Redakcja



**Jedni mężczyźni są pracowici
a drudzy pracochłonni**

Tadeusz Gicgier

Syn Boży przychodzi
jako syn Dawida
i syn Maryi -
przyjmijmy Go!

Minęły już trzy tygodnie adwentu. Tyle już było tej przedświątecznej krzątaniny, tyle zabiegania, starania, porządków, zakupów. Chinka już przygotowana do ustrojenia, świeczki, bombki, gwiazdki.

Kartki wysłane, prezenty, mimo że tańsze niż dawniej, ale też zakupione. Jeszcze podłogi wypastować, upiec ciasto, obrusy wyprasować - żeby wszystko było na Święta jak należy.

A żeby tak było, to nie można o tym wszystkim zapomnieć - po co te przygotowania i dla kogo te przygotowania. Byle w tym wszystkim pamiętać o Najważniejszym - o Jezusie Chrystusie, który ma przyjść, który pragnie narodzić się w każdym z nas, który jest najważniejszym Gościem - to Jemu należy nade wszystko przygotować drogę do serca. Tylko On może rozjaśnić wnętrze człowieka, najbardziej nawet mroczne, najbardziej pogrążone w smutku, zgrzycie i cierpieniu. On jeden. Żadna, nawet najpiękniej świecąca gwiazda na choince tego nie sprawi. Tylko On.

A zatem, żeby nie przegapić najważniejszego, żeby nie zgubić się w tym zabieganiu, zalataniu, myciu i gotowaniu, żeby nie rozmienić się na drobne, żeby nie rozmyć istoty, żeby nie umęczyć się do tego stopnia, że potem człowiek już nic z siebie nie wykrzesze, a tylko usiądzie za stołem aby jeść i bezmyślnie patrzeć w telewizor. Bo szkoda. Po prostu szkoda. Żal by było tego daru najpiękniejszego, jakim jest Jezus Chrystus. Żal by było Jego miłości, która pragnie znów się nam udzielić. Zmarnowałyby się jasność Jego światła,

I FORUM MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ

Głos uczestników

Z wielką radością przyjęliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w I Forum Młodzieży Akademickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Była to okazja do podzielenia się z młodymi ludźmi swymi doświadczeniami dotyczącymi życia w rodzinie.

Sakrament małżeństwa połączył nas jedenaście lat temu i długo szukaliśmy właściwej drogi do szczęścia.

Niedawno uświadomiliśmy sobie, że aby życie rodzinne było w pełni harmonijne, trzeba je całkowicie powierzyć Bogu. On jest najlepszym drogowskazem. Dzięki Niemu nasze życie w rodzinie traktujemy jako powołanie, spełnianie pewnej misji powierzonej przez Boga. Przy takim nastawieniu zupełnie inaczej wyglądają codzienne, zwykle obowiązki. Wtedy każde nowe życie dane przez Boga przyjmuje się z wielką radością (mieliśmy to szczęście i mogliśmy aż

pięć razy przyjmować ten największy dar Boży). Przy pełnym zaufaniu Bogu znika przede wszystkim wszelki strach, lęk o siebie, dzieci, pracę, o nasz chleb powszedni. W pełni sprawdzają się wówczas słowa: *Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. (Mt 6,32b)*

Mniej więcej takimi przemysleniami chcieliśmy podzielić się z ludźmi stojącymi u progu dorosłego życia i zastanawiającymi się nad kwestią *"Czy koniecznie rodzina?"*.

Nie wiemy czy skorzystają z naszych doświadczeń, ale widzieliśmy, że z dużym entuzjazmem podchodzą do sprawy małżeństwa i tworzenia w przyszłości własnych rodzin. Z ich wypowiedzi wynikało, że są otwarci na budowanie szczęścia rodzinnego w oparciu o Boga. Oby takich małżeństw było jak najwięcej!

Ewa i Andrzej Łapiński

którą chce rozświetlić nasze serca i którą chce rozpromienić nasze drogi. Żeby się więc tak nie stało, trzeba skorzystać z braterskiej i pasterskiej zachęty, która płynie z ambon, religijnych artykułów, z radia *Maryja*, wreszcie z tych zdań teraz wypowiedzianych. Ożyj Bracie, Siostrzo swoją wiarę - teraz w Adwencie. Odśwież swoją wierność Bogu w Sakramencie Pokuty, wyznaj pokornie swoje winy i błędy, a dostąpisz uzdrowienia. Zdobądź się na jeszcze jedną obecność na roratach - tych pięknych adwentowych czuwaniach z Maryją. To już ostatnie godziny Adwentu. Nie przegap tych okazji i szans, jakie Pan daje Ci, by odnowić swoje życie wiary i miłości, by umocnić więź przyjaźni z Chrystusem i Kościołem. Teraz właśnie - w tych ostatnich dniach Adwentu - poprzez modlitwę dłuższą, solidniejszą, przez rekolekcje, wieczorne czytanie Biblii. Wtedy zrozumiałą i piękną stanie się ta prawda, prawda, wobec której stoimy w dzisiejszym słowie Bożym: o

Bożej Miłości i wszystkich darach od Niego. To trudne dla nas, że Bóg stał się człowiekiem i wziął to Ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Św.

To już ostatnie godziny Adwentu. Pan już przychodzi. Dopala się świeca roratnia. Ty Maryjo tak się umniejsza - pokorna Służebnica Pańska - po to, aby w noc Bożego Narodzenia zabłysła wszystkim Światłość Boga. Coraz wyraźniej słyszymy odpowiedź Boga na wołania nasze:

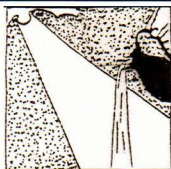
Dlaczego płaczesz? Dlaczego jesteś smutny? Dlaczego jesteś pełen lęku i obaw i nie ufasz Mi jak dawniej? Przyjdę szybko, aby cię wybawić. Wierz tylko. Pragnij. Oczekuj Mnie. Jestem twoim Bogiem, twoim Odkupicielem. Jesteś dla Mnie ważny. Kocham Cię. Dla ciebie się narodziłem. Dla ciebie umarłem na krzyżu. Dla ciebie zmartwychwstałem. Przynoszę ci zbawienie, radość i pokój.

Ewa

POGRZEBY
*Blogostawieni,
którzy umierają
w Panu*

Marian Matusiak
ur. 22.08.1923 zm. 14.11.1994

Jerzy Strzyżewski
ur. 12.04.1953 zm. 18.11.1994



CHRZTY
*Ja Ciebie chrzczę
w imię Ojca
i Syna
i Ducha Świętego*

18 czerwca 1994

Michał Milancej ur. 13.06.1993

30 października

Sławomir Piotr Antosz ur. 14.08.1994

Patrycja Joanna Będzilka ur. 11.10.1994

Angelika Kłozak ur. 24.08.1994

Karolina Maria Macniak ur. 30.07.1994

Martyna Katarzyna Smoleń ur. 30.09.1994

Kamil Wojciech Sobczak ur. 05.09.1994

Arkadiusz Stodolski ur. 26.08.1994

Wioletta Helena Szczecińska ur. 12.09.1994

13 listopada

Damian Cękała ur. 18.08.1994

Dominik Piotr Dzierżanowski ur. 14.10.1994

Sara Anna Brzezińska ur. 01.09.1994

19 listopada

Jakub Fijolek ur. 09.09.1994

Paulina Stefania Biernat ur. 11.02.1986

Damian Piotr Reinke ur. 14.03.1986

Aleksandra Szczepanek ur. 27.06.1994

Adrian Karol Kapeliński ur. 20.09.1994

3 grudnia

Marcin Jerzy Saganowski ur. 19.09.1994

4 grudnia

Paweł Miłonczyk ur. 26.10.1994

Natalia Oliwia Obremska ur. 20.08.1994

Martyna Świercz ur. 15.10.1994



ŚLUBY
*Ślubuję Ci miłość,
wierność,
i uczciwość
małżeńską*

19 listopada

Eugeniusz Tomasz Szczepanek
Małgorzata Aldona Bednarek

26 listopada

Andrzej Obremski
Iwona Jakubowska

Listy do redakcji Na oścież

Listy do redakcji

KONTRA - KOMU? CZEMU? (2)

Pora już przejść do sprawy najważniejszej. Otóż krytykując "Encyklopedię.." /krytykowałem książkę, a nie Autorkę artykułu/ robiłem to nie tylko jako rodzic zatroskany o wychowanie dzieci, ale przede wszystkim w odniesieniu do nauki Ewangelii i wartości z Niej płynących /co zaznaczyłem już w pierwszym akapicie/, zdecydowanie jasno określając płaszczyznę mojego odniesienia. Dużo miejsca poświęciłem miłości, bo dla mnie jako człowieka wierzącego, jest ona wyznacznikiem postępowania w życiu i jeszcze raz podkreślę, że miłość to znacznie więcej niż tolerancja /mam nadzieję, że się w tym zgadzamy/. Szkoda, że na te najistotniejsze elementy, mój Adwersarz nie zwrócił uwagi, a przecież nie można było ich nie zauważyć. Uważam, że sprawy duchowe, moralne są podstawą właściwego funkcjonowania człowieka i wspólnoty ludzkiej. Natomiast obecnie zaczyna dominować skrajny materializm, pogoń za pieniądzem za wszelką cenę, stąd akceptuje się aborcję i eutanazję, seks sprowadza się do "biologiczno - medycznej" kopulacji, człowiek staje się przedmiotem. I to wszystko uważa się za postępowe, nowoczesne, europejskie. Zaś ludzie głoszących miłość, sprawiedliwość, szacunek dla ludzkiego życia - to co nakazuje Dekalog - określa się konserwatywnymi /lagodnie/ lub zacofanymi, ciemnogrodem, bądź "świńtuchami" /za "Encyklopedią..."/, przyjmując metodę bezpardonowego atakowania ludzi, pomijając milczeniem same wartości. A przecież człowiek jest stworzeniem Bożym, a ponieważ Bóg jest Miłością /J 4,8,16/, więc wszystko co Boże nacechowane jest tym najpiękniejszym znamiem miłości.

A propos nowoczesności. Władysław Grabski, który wielce zasłużył się dla polskich reform w latach dwudziestych, pisał: Polska stanie najwyżej, gdy nastąpią w łonie naszego narodu wielkie moralne przemiany pogłębiające całą naszą stronę duchową. One wydadzą owoce i na polu życia gospodarczego i społecznego i na polu naszej państwowości i na polu naszej kultury ducha. Kierunek woli naszej to największy czyn nasz przyszłości. Podobne elementy uwypuklili Inkeles i Smith, określając kilkadziesiąt lat później, syndrom NOWOCZESNOŚCI.

Brakowało mi w tekście "Kontra" myśli przewodniej /chyba że ma nią być atak na moją osobę, arogancja i zarozumiałość/, a także płaszczyzny odniesienia Autora. Szkoda też, iż Autor usprawiedliwiał tak wiele złych rzeczy, podkreślając swoją znajomość wielu jeszcze gorszych, słowem natomiast nie wspominał o lepszych. Czyżby ich nie znalazł lub go nie interesowały? Zachęcam także do ponownego przeczytania mojego poprzedniego tekstu i swojego oraz przeanalizowania, które zarzuty można by odnieść do mojego tekstu, a które do swojego. Zastanawiam się, czy tytułowe "Kontra" odnosiło się tylko do mojej osoby, bo jeżeli także do wartości, o których pisałem, to jest już bardzo źle. Rozmawiajmy więc na argumenty, zwracając dokładnie uwagę na to co inni piszą i mówią, unikajmy naskakiwania i poniżania drugiego człowieka, wybierajmy między dobrem, a złem, a nie tylko w tym co złe. Zanim zabierzemy głos publicznie, zastanówmy się co chcemy innym przekazać i ile jest w tym dobra? Bezpardonowym, nieuzasadnionym atakiem na drugiego człowieka, wydajemy świadectwo o sobie. W jednym się zgadzam z moim Adwersarzem. Jestem w "swoim świecie". Tym "światkiem" jest Kościół. Tylko, że nie jest on zamknięty. Wprost przeciwnie. Jest otwarty, misyjny i apostołski, powołany do niesienia dobra i miłości, dlatego w miarę moich skromnych możliwości staram się iść za głosem Tego, który ten Kościół powołał. Zgadzam się też, że nie każdemu musi odpowiadać mój punkt widzenia. Jestem jednak człowiekiem wolnym. Wybrałem więc drogę opartą na Chrystusie, nauce Kościoła i Jego pasterza - Papieża. I tego wolnego wyboru nikt mi nie może zabronić, choćby nie wiem ile definicji słownikowych przytaczał.

Skoro mój Adwersarz "nie chce łatwizny i tandetnych hasel", to rada jest prosta. Zachęcam do czytania Pisma Świętego, wsluchania się w naukę Kościoła i Papieża (polecam ostatnią encyklikę Jana Pawła II "Veritatis Splendor", gdzie zostaje wyłożone co to jest dobro, prawda, moralność, a młody człowiek otrzymuje odpowiedź na pytanie "Co dobrego mam czynić?"). Nie jest to droga łatwa i tu nie ma miejsca na przechwalki. Jest trudna i niezwykle wymagająca, ale przez to piękna i prowadzi do życia w jego pełnym wymiarze.

Mat

P.S. Tygodnika "NIE" nie czytam i uważam, że osoba ceniąca miłość i szacunek dla drugiego człowieka nie powinna czytać "NIE", gdzie dominuje poniżanie drugiego człowieka i ślepa nienawiść do Kościoła i wszystkiego co z nim jest związane. Przytyczek do "cenzury kościelnej" świadczy o braku rozeznania rzeczywistości i chyba lekceważącym stosunku do Kościoła.

🔔 Msze święte w naszym kościele 🔔

dni powszednie
7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

Było * Było * Było

22 listopada o godz. 20.00

W DA "Martyria odbyło się żywiołowe spotkanie z prezydentem miasta Bydgoszczy **Kosmą Złotowskim**.

25 listopada

Studenci z Duszpasterstwa Akademickiego *Martyria* przeżyli kolejne **Gustawki**, uroczą zabawę będącą alternatywą do wypadających zwykle w adwencie Andrzejek.

28-29. listopada

Na zaproszenie Stowarzyszenia Charytatywnego im. bł. Urszuli Ledóchowskiej przebywał w naszej parafii i spotkał się z różnymi grupami wiernych kustosz Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie o. **Jan Brzozowski** (*relacja wewnątrz numeru*).

16 grudnia

Odbyło się **Czuwanie z Maryją** (godz. 20.00)

Będzie * Będzie * Będzie

24 grudnia

Wigilia i Msza św. Pasterka o godz. 22.00 i 24.00. Jak w roku ubiegłym przewidywany jest Żywy Żłóbek.

25 grudnia

Boże Narodzenie

27 grudnia

Początek odwiedzin duszpasterkich w parafii, tzw. kolęda. (Plan kolędy zamieszczamy na str. 8.)

31 grudnia

Sylwester i tradycyjna Msza św. o północy na powitanie Nowego Roku.

16 stycznia

Czuwanie z Maryją (godz. 20.00)

DA "Martyria informuje:

27 grudnia

Wyjazd młodzieży na **Europejskie Spotkanie Młodych** do Paryża. Z naszej parafii jadą dwa autokary. Wyjazd o godz. 6.00 sprzed kościoła.

9, 10 i 11 stycznia

Kolęda dla studentów w akademikach ATR. Na zakończenie uroczysta Msza św. w klubie **Gastroland** o godz. 21.00

17, 18 i 19 stycznia

Kolęda dla studentów w akademikach AM. Na zakończenie uroczysta Msza św. w klubie **Hiatus** o godz. 21.00

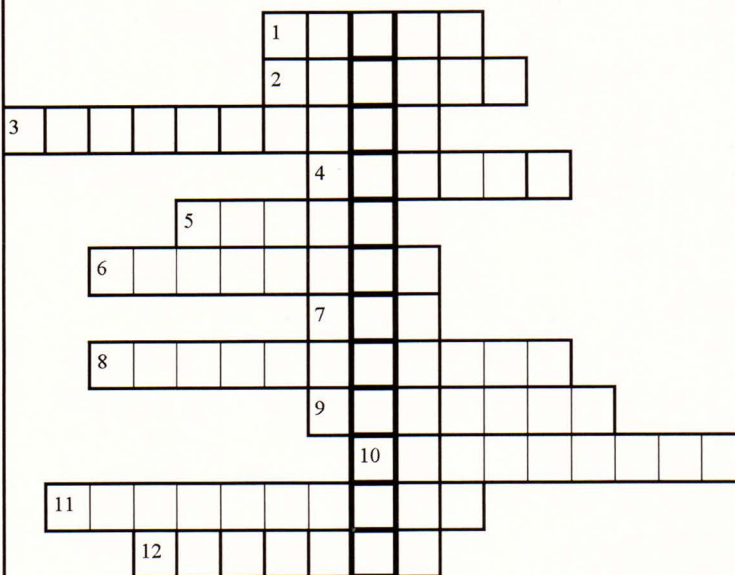
Początek kolędy każdego dnia o godz. 20.00

Informujemy - zawiadamiamy

Żywy Żłóbek będziemy mogli obejrzeć na Pasterce oraz w I i II Święto Bożego Narodzenia na Mszy św. o godz. 13.00.

Organizatorzy proszą o wsparcie pracą przy żłóbku i finansowe na zakup pożywienia dla wypożyczonych zwierząt.

Krzyżówka z hasłem



1. Imię męża Maryi
2. Józef pochodził z rodu ...
3. Święta grudniowe to Boże ...
4. Matka Jezusa
5. Imię Nowonarodzonego
6. Imię krewnej Maryi
7. Ciemna ...
8. Anioł rzekł: Bądź ...
9. Imię anioła
10. Inaczej kobieta
11. "Oto ja ... Pańska"
12. Miasto Józefa i Maryi

Litery w pogrubionych kwadratach dadzą rozwiązanie. Na autorów prawidłowo odgadniętych haseł czekają nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 15 stycznia 1995 r.

Zachęcamy do przeczytania:

Jan Góra OP: "**Pijani Bogiem**", Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów **W drodze**, Poznań 1994.

Na tylej stronie okładki czytamy: "*Jan Góra - ciągle zachwyca lub gorszy*". Tak można by pokrótce scharakteryzować pisarstwo tego autora.

Książka, którą pragnę polecić jest następną, która może zachwyć lub gorszyć. Jest też książką o tyle nietypową, że można ją czytać jako dwie. Zawiera bowiem ciąg listów do św. Jacka, które poprzeplatane są opowiadaniem o historii powstania *Republiki Jamneńskiej* i nie tylko. *Republika Jamneńska* jest to powstały w ciągu krótkiego czasu, dzięki dużemu zaangażowaniu autora i wielu mu bliskich osób, ośrodek duszpasterski w Jamnej niedaleko Pałenicy (miejscowość położona na północ od Nowego Sącza).

Sama *Respublica Dominicana Jamna, regio exteritorialis*, jak brzmi jej pełna łacińska nazwa, jest jedynie pretekstem do refleksji nad przemijaniem, miejscem człowieka w tym procesie, szerokim oglądem i diagnozą współczesności jaka nastąpiła. Większy przykład owej diagnozy znajdzie czytelnik wewnątrz numeru w kolumnie pt *Zamieszkać w wierze*.

Jest w tej książce też wiele fragmentów o niezwyklej wymowie, jak np. prywatna korespondencja autora, *doktor honoris causa* Janusz Pankracy Jamneński jako osioł (zwierzę podarunek poznańskiego ZOO). Są też pełne teologicznej refleksji wspomniane listy do św. Jacka i wiele innych.

M.P.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof
Adres kontaktowy: **ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz**